Dawid Podsiadło, Trofea

muza muzą
a w pokoju sam
moim kumplem nieustanny stres
na odbite palmy przyszedł czas
mam sodowej wody pełny zlew

nie robię zdjęcia
nie podpisze tobie płyt
nie mogę zmieścić historii
waszych żyć
gdy pojadę windą
będę śledził ślady stóp
słowem uznania wytrę lewy kącik ust

skrzynka pełna
nie wysyłaj nic
powoli tracę głos
jeszcze kilka przyjemnych płyt
wyjadę w końcu stąd

staję się potworem bo wtedy czuję że
choć jestem tak naprawę, nie ma mnie
to dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
zamieszkać w kamienicy
nie myć rąk

codziennie słyszę: znów coś wygrałeś
zaraz braknie miejsca na kolejny diament
tak psujesz mnie
psujesz mnie

anonimu smak poczuję gdy
zagranice zrobię drobny skok
jakoś dziwnie tęskno wtedy mi
kiedy przeźroczysty stawiam krok
w kraju nad Wisła, każdy mówi mi na ty
a moje nazwisko to czytany głośno szyld

skrzynka pełna
nie wysyłaj nic
powoli tracę głos
jeszcze kilka przyjemnych płyt
wyjadę w końcu stąd

staję się potworem bo wtedy czuję że
choć jestem tak naprawę, nie ma mnie
to dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
zamieszkać w kamienicy
nie myć rąk

staję się potworem bo wtedy czuję że
choć jestem tak naprawę, nie ma mnie
to dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
zamieszkać w kamienicy
nie myć rąk

staję się potworem bo wtedy czuję że
choć jestem tak naprawę, nie ma mnie
to dzięki temu mogę na stary rower wsiąść
zamieszkać w kamienicy
nie myć rąk